

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 12. z 2-krotną dost. do domu zł. 1 30

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1, 10 „ 1 85 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincji:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Projekty ustaw agrarnych.

(Dokończenie).

Następnie idą przepisy o postępowaniu władz, a po nich o przygotowaniu i ustanowieniu planu komasacyjnego.

Miedzy temi ostatnimi mieszczą się niektóre bardzo ważne i istotne dla całej sprawy komasacji. Jeden z nich, który postanawia, kiedy może mieć miejsce komasacja?

Otóż to najważniejsze pytanie rozwiązuje projekt w §§. 66 i 68, gdzie powiada:

„Jeżeli przynajmniej połowa właścicieli gruntów rolnych, należących do obszaru komasacyjnego zażąda komisarza miejscowego, celem komasacji tych gruntów, również, jeżeli ustawa krajowa zarządzi komasację, celem należytego wykonania nawodnienia lub osuszenia większych przestrzeni, wówczas komisya krajowa ma wyznaczyć komisarza miejscowego do przedsięwzięcia prac przygotowawczych i do ułożenia planu komasacyjnego.

Jeżeli się okaże, że prowokację wniosło mniej niż połowa właścicieli gruntów rolnych, należących do obszaru komasacyjnego, natenczas obowiązuje tych, którzy ją wniesli, jeszcze przez dwa lata, licząc od dnia wniesienia, a to na wypadek, gdyby w ciągu tego czasu przez przystąpienie innych potrzebna połowa została osiągniętą.

Ażeby tedy spowodować komasację, a względnie przygotowanie czynności i wykonanie wszystkich prac potrzebnych do zestawienia planu komasacyjnego, potrzebną jest prosta większość interesowanych. Jeżeli się tę, w pierwszych początkach panowania ustawy niezawodnie bardzo wielką przeszkodę zważyło, jeżeli się wreszcie ta prosta większość interesowanych znalazła, — nie zostanie jeszcze przez to zapewnionem doprowadzenie komasacji do skutku.

Sama prowokacja nie wystarczy. Ażeby moźolnie przygotowane dzieło doszło do skutku, potrzeba, ażeby ułożony plan komasacyjny uzyskał aprobatę większości interesowanych. W tem więc przyjęciu planu przez większość tkwi rdzeń całej sprawy.

Jaka ma być potrzebna w tym celu większość i jak się ma odbyć głosowanie, projekt tak postanawia:

Głosowanie nad planem komasacyjnym odbywać się ma pod kierunkiem komisarza dopiero po wytyczeniu i zbadaniu nowych parcel na gruncie, plan zaś komasacyjny uważa się za przyjęty, jeżeli zgodnie z postanowieniem ustawy państwowej oświadcza się za nim większość bezpośrednio interesowanych, a czysty dochód katastralny gruntów, objętych komasacją

a należących do tej większości, wynosi przynajmniej dwie trzecie części dochodu katastralnego wszystkich gruntów włączonych do okręgu komasacyjnego.

Taką więc większość projektuje Wydział krajowy. Zastrzeżonych ustawodawstwu krajowemu w §. 37. ustawy państwowej obostrzeń co do wymagania jeszcze znaczniejszej większości, Wydział krajowy nie proponuje, gdyż w praktyce okazało się, że i ta większość przepisana w ustawie państwowej, a przyjęta ze starych ustaw pruskich idzie za daleko i utrudnia komasację. Dowodem tego kraje innych państw. N. p. sami włościanie w Niemczech domagali się obniżenia tej większości do połowy obszaru gruntów, najnowsza ustawa pruska, wydana dla komasacji z d. 2. kwietnia 1872, nie reflektuje wcale na większość uczestników, lecz przypisuje prostą większość obszaru i czystego dochodu katastralnego, a ustawa badeńska z d. 21. maja 1886, wymaga tylko prostej większości właścicieli i kapitału podatkowego.

Wreszcie idą postanowienia o wykonaniu planu i ułożeniu t. z. recesu, to jest dokumentu, który ma wyświełać i objaśniać nowy stan rzeczy, stworzony przez dokonaną komasację, tak pod względem gospodarczym jak i prawnym.

Końcowe przepisy projektu zawierają postanowienia co do kosztów komasacji i co do czasu wprowadzenia w życie ustawy.

Ostatnia wreszcie ustawa dotyczy składu komisji krajowej dla spraw wyłączenia cudzych gruntów z lasów i zaokrąglania granic lasowych.

Ustawa państwowa w tym przedmiocie nie zstawiła ustawodawstwu krajowemu żadnego pola, prócz tego, iż ustawa krajowa ma orzec o składzie krajowej komisji dla spraw tego rodzaju.

Stosownie do tego projekt Wydziału krajowego orzeka tylko o składzie komisji, a ten ma być taki sam, jaki ustanowiony został dla spraw komasacyjnych. Do komisji tej przydzielonym tylko zostanie krajowy inspektor lasowy, jako organ doradczy. Ustawa państwowa nie zawiera tu żadnego przymusu dla stron — zamiana musi być dobrowolna — stąd też pożytku z tej ustawy tylko o tyle spodziewać się można, o ile ułatwienia, ustawą tą przyznane, zachęcą posiadaczy lasów z jednej, a leśnych enclaw z drugiej strony do tego, aby dobrowolnie przystępowali do układów o takie zamiany.

Powołana ustawa przynajmniej tedy ulgi skarbowe i ułatwienia cywilno-prawne dla kontraktów zamiany o grunta, mające się wyłączyć z lasów w tych samych granicach, jak dla komasacji gruntów, jeśli te kontrakty uzyskają zatwierdzenie komisji (krajowej

i państwowej) właściwych dla komasacji gruntów. Gdy ta ustawa państwowa wchodzi dopiero wówczas w życie, skoro ustawa krajowa wyda szczegółowe postanowienia co do składu komisji krajowej, która tego rodzaju dochodzenia i rozprawy ma przeprowadzać, przeto przedkłada Wydział krajowy i ten projekt ustawy.

Wydział krajowy, przedkładając Sejmowi projekty powyższych ustaw agrarnych, motywuje je w osobnem, obszernem sprawozdaniu, do którego dołącza także protokoły ankiet przez namiestnictwo w swoim czasie w tej sprawie powołanych, oraz memoriał członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, jeszcze w r. 1891 Wydziałowi krajowemu a następnie ankiecie przedłożony.

Interesujący się bliżej temi ustawami, znajdują w sprawozdaniu bardzo cenny materiał do wyrobienia sobie zdania o wielkiej doniosłości tych ustaw dla gospodarstwa krajowego i o tem, jak pilną jest potrzeba uporządkowania w kraju naszym już raz stosunków własności i użytkowania pod względem gospodarczym.

Z różnych dat, uzasadniających potrzebę komasacji, przytoczonych w owem sprawozdaniu, powtórzymy tu tylko jedno zestawienie, dowodzące, jak odległość parcel od zabudowań gospodarczych wpływa na obniżenie dochodu z roli. Zestawienie to jest najbardziej przekonujące. Zestawienie to wyjęte zostało ze znanego dzieła Thünera „Der isolierte Staat“.

Odległość gruntu od zabudowań gospodarskich (folwarku) w metrach	Przy wydajności żyta z hektolitrach	25.1	22.6	20.1	17.6	15.1
0	Renta gruntowa w markach	23.43	19.26	15.09	10.89	6.69
978		18.66	15.03	11.19	7.35	3.51
1.956		14.25	10.77	7.29	3.81	0.32
2.062		—	—	—	—	—
2.934		9.63	6.51	3.39	0.27	—
3.004		—	—	—	0	—
3.785		—	—	—	0	—
3.912		5.04	2.28	—	—	—
4.432		—	0	—	—	—
4.890		0.42	—	—	—	—
4.982		0	—	—	—	—

Jeżeli więc w Prusiech, gdzie ceny żyta znacznie wyższe niż u nas, grunta lepszej jakości odległe 5 kilometrów od zabudowań gospodarskich, a grunta lichsze odległe 2 kilometry nie dają żadnego dochodu, to tem gorzej przedstawiają się te stosunki w Galicji.

Stąd też nie dziw, że przy rozdrobnieniu, roz-

— I no kto?!

— E, dałabyś pokój raz tym wykładaniom — ozwał się ojciec, oblizując łyżkę. — Lepiej pójdziesz jeść, to se przy jadle powiecie, co macie pedzić. Ze się Jędrak nie dożenił, to się dożeni... Na wesele zawdy czas.

— Zaś ta nie zawdy!... — zaprzeczyła żona. — Zwleka się, zwleka, a potem się ślubem spóźnia... i co będzie? Dość już śmiechu ludzkiego i obrazy boskiej...

— Toś mogła Wikty na boisko nie wyganiać?! — rozsierdził się chłop. — Miałka w izbie legać... a tyś matka od tego, rozumiesz?!

Żona, zamiast wpaść w większą passję, przeżegnała się dwa razy.

— W Imię Ojca i Syna... Jantus! Co se ty przybierasz do głowy? To ja może Jędrkowi ralla kany Wikta spi? co? może ja?!

— Eh — machnął rękę — tu nie o to idzie. Młodemu raić nie trza, sam trafi. Ino trza było strzedz... rozumiesz? Bo dziopa, jak zwyczajnie dziopa, niedowarzona...

— Ale... wyście wszystkie niedowarzone! — dodał po chwili i jał się jadła.

Wikta tymczasem zdjęła „lacy“ i siadła z matką obok miski. Jedli jakiś czas w milczeniu, każde zajęte swoimi myślami, a może wszyscy jednemi, bo sięgali na jedną miszkę... O Jędrku już nie było mowy.

Po objedzie, gdy ojciec „poodbywał się z bydłem“, a Wikta posprzątała miski, znaleźli się znów razem w ciepłej izdebce. W piekarni, izbie dymnej, skąd ciepło, zaraz po wypaleniu na nalepie, ucieka, siedziała sama „służąca z dzieckiem“. To dziecko było kamieniem niezgody między Jantkiem i żoną. Przy każdym jedzeniu „musiała mu je zbaczyć“, a on, wściekły, nie dojadł, ale łyżką prał o ziemię i odchodził z nęcią, że się to raz musi sko-

czyć! O jakim „skończeniu“ myślał — trudno było dociec...

„Ciągłe swarzenie“ na ojca ustało, a poczęło się „umęcenie“ córki, kiedy się Jędrak nie dożenił... Odtąd stale, przed każdym jedzeniem przypominała jej matka dobitnie, że „raz musi skończyć (niech się co chce dzieje) i złapać Jędrka, zanim mięsopust nadejdzie“ — tu szedł ostatni, najsilniejszy argument, że się „łatwo mogą ze ślubem spóźnić“...

Ojciec, pomnąc „swoich umęceń“, brał córkę w obronę, choć sam w duchu przyznawał rację żonie... Zresztą chciał mieć „zawdy swoje zdanie“, by żonie ani na chwilę „bez myśli nie przeszło, że stoi pod jej władzą...“ Trzymał się stale opozycji, nie domyślając się, że to broń słabszych...

Jednak przed rozumem żony miał „wielki respekt“. I nieraz już „pedział“, że jego „baba, to przeznaczenie“...

— Co uradzi, to się musi stać, choćby się człek na głowie postawił... I jak powiedział, „ożenił się z musu“, bo już „od małości bał się przeznaczenia“.

— Ale cóż? — mawiał — Jak cię ma trafić, to cię trafi... Bo ono za człkiem łazi, jak cieniem... I choćbyś do mysie dziury wlał, to cię znajdzie...

W wiarę w „przeznaczenie“ słodził swój żywot i „pchał biedę, jak mógł, kolanami przed sobą“...

„Godnie Święta“ nadeszły... I Jantek, wygrzewając plecy koło pieca, medytował, czemu to święto „ino raz do roku“...

— Musiał nie bardzo dbać o ludzi ten, wto je ustanawiał — myślał se cichutko, ale się bał głośno odezwać, bo mu „Wola Boska“ zamykała gębę. „Na wolę boską zwałował wszystko złe na święcie“... I z tem mu również było dobrze.

(C. d. n.)

Władysław Orkan.

„NA GODNIE ŚWIĘTA“

obrazek z Podkarpacia.

(Ciąg dalszy).

Nie pomogło jednak „łozcymanie“, ani żadne wewnętrzne perswazyje, bo lzy gwałtem się do ocz cisnęły. Tak ich było pełno, że się ustanowić nie mogły... Przekonana była, że go nienawidzi. I „w tej nienawiści“ musiała ciągle o nim myśleć... Co za los!

Doszła powoli do chałupy. Nie czekali na nią z obiadem, bo już „zaczęli z drugiej miski“, kiedy weszła do izdebki. Matka zaraz poczęła na nią „swarzyć“, czemu nie przyszła od razu po sumie...

— Dyc po sumie idę...

— Aha, po sumie... Kto wie, jakiej!

— Dyc-em z tatusem wyszła z kościoła...

— Tatus już w chałupie od dawna... A tyś którąś, że cię nie widać?

— Prosta droga.

— No, no... i no zawdy taką prostą drogą chodź, to wychodzisz!...

— Co mam wychodzić?

— Nie wiesz, co? — zerwała się w gniewie matka. — Tyś zawdy szła prosiusienko, ino nie tam, ka ludzie chodzą!... Potrzebno ci było z Jędrkiem ostawać u kościoła? Cóżś wygrała? To, że cię zabalamucili, niby to poczęł się żenić i zwłóknął do jadwentu. Zapowiedzi wyszły, ludzie czekają... a tu nic!

— Przecie ja temu nie winna.

*) Izdebka — świetlica (jasna izba) w przeciwieństwie do ciemnej — izbi.

próśnieniu i najnieregularniejszych kształtach gruntów, należących do mniejszych posiadłości, a z drugiej strony braku przemysłu, włościanin galicyjski dla ratowania się przed śmiercią głodową, ucieka do krajów zamorskich, a większy właściciel, posiadający także rozrzucone grunta, wydzierzawia je sąsiadom mniejszym właścicielom, którzy w interesie własnym nawóz na swoje pola obracają, a dzierżawione grunta po ekspiracji kontraktu zniszczone i pozbawione siły pożywnej dla roślin oddają.

Wydział krajowy przedkładając te projekty, wymienia zarazem różne usterki i braki, którym zaradzić nie można było i tak pisze o nich:

„Przedkładając projekt krajowej ustawy komasacyjnej w brzmieniu obowiązującej ustawy dolnoaustriackiej, Wydział krajowy nie może zataić, że projekt ten w wielu szczegółach okazuje wadliwość, które wobec doświadczeń, zebranych w innych krajach, mogłyby być usunięte.

I tak pominąwszy już utrudniający dojsię do skutku komasacji staropruski przepis o $\frac{2}{3}$ większości czystego dochodu katastralnego, projekt ten pod względem formalnym przedstawia zbiór najrozmaitszych, po części przestarzałych rozporządzeń i instrukcyj pruskich, które właściwie nie powinny być znaleźć miejsca w ustawie, a wskutek tego projekt cały jest zanadto rozwlekły, zawyły i trudno zrozumiały dla tej właśnie warstwy społeczeństwa, którą najbardziej obchodzi.

Dalej, jakkolwiek zasada organizacji osobnych władz dla operacji agrarnych jest racjonalną, bo w praktyce okazało się, że istniejące władze administracyjne z powodu przeciążenia czynnościami urzędowymi niechętnie w innych krajach komasacją się zajmowały, — utworzenie tak wielkich aparatów jak komisya krajowa (pruska komisya generalna), i komisya ministeryalna (pruskie kolegium rewizyjne), z atrybucjami władz sądowych, które dla separacji pruskich były nieodzowne, dla celów komasacji, gdzie punkt ciężkości stanowi strona techniczna i agronomiczna, jest całkiem zbędne.

Nie jest też wskazaniem odmówienie głosu stanowczego rolnikom i technikom w komisjach krajowej i minsterialnej, — które to postanowienie przejęte z pierwotnych przepisów pruskich z początku bieżącego stulecia, a które to postanowienie sam rząd pruski przed sześćdziesięciu laty uznał za niewłaściwe.

Również nie jest szczęśliwem postanowienie, wedle którego komisarze lokalni, przedewszystkiem z grona prawników mają być powoływani, jak bowiem z doświadczenia w księstwie Nassau okazało się, juryści z rzadkimi wyjątkami, zdziałali bardzo mało dla komasacji.

Z tego też powodu najnowsze ustawy komasacyjne z roku 1886 w Wielkim Księstwie badeńskim, który to kraj ma najlepiej zorganizowaną służbę kultury krajowej, poruczają kierownictwo całej operacji komasacyjnej, którą przeprowadza miejscowa komisya, złożona z przewodniczącego, geometry, 3 znawców, wybranych przez właścicieli i z naczelnika gminy, okręgowemu inspektorowi (inżynierowi) kultury, przewodnictwo zaś komisji miejscowej, fachowemu rolnikowi mianowanemu przez władzę administracyjną.

Mimo tych braków wnosi Wydział krajowy do Wysokiego Sejmu projekt ustawy komasacyjnej z dwóch powodów, raz, że tak esencjonalne zmiany ustawy dolnoaustriackiej wymagałyby poprzedniej zmiany ustawy państwowej, co całą sprawę reformy agrarnej odroczyłoby na długie lata, a o ileby zmiany dały się pogodzić

z ustawą państwową, aby nie narażać uchwalonego przez Wysoki Sejm projektu na odmowę Najwyższej sankcyi.

Wykazane braki ustawy starać się będzie Wydział krajowy usunąć przy układaniu rozporządzeń wykonawczych i szczegółowych instrukcyj, a co najważniejsza, przy samem wykonaniu komasacji przez przydzielenie odpowiednich sił technicznych, bądź to z krajowego biura melioracyjnego, bądź też z pomiędzy personelu techników komasacyjnych, którzy przy pomocy stypendyów krajowych ukończyli studia teoretyczne, a obecnie kształcą się praktycznie“.

Tyle ze sprawozdania Wydziału krajowego. Wadliwość, w sprawozdaniu tem wytkniętą, są, niestety, nieuniknione, bo wynikają z wadliwej ustawy państwowej. Sejm nie powinien się tem zrażać, a nie zapominać, że „lepsze bywa nieprzyjacielem dobrego“. Korzyści komasacji i regulacji są tak wielkie, tak dalece doświadczeniem innych krajów stwierdzone, że lepiej choćby z wadliwą ustawą do wykonania przystąpić, niż odwlekać rzecz aż do zmiany ustawy państwowej, na co może bardzo długo czekaćby trzeba.

Sprawy bieżące.

Lwów, 13 stycznia.

W Austrii w tej chwili Sejmy mają głos. W Pradze cicho, spokojnie, Wolf spaceruje po ulicach Pragi pod eskortą 5 policyantów, w Sejmie morawskim dotąd spokojnie, Czesi tylko grożą, że gdyby mniejszość niemiecka w Pradze rozpoczęła obstrukcję, to oni, jako mniejszość czeska w Sejmie berneńskim, taką samą odpłacą monetą. Obstrukcyja za obstrukcyją. W Gracu znalazł się styryjski Wolf w osobie posła Walza z niemieckiej partji ludowej, który wczoraj zażądał, aby odroczone wybory do komisji, gdyż on, pan Walz, nie może na jednej ławce siedzieć z takimi zbrojcami narodu niemieckiego, jakimi są posłowie stronnictwa katolickiego; w szczególności rzucił się p. Walz na posła Karla, jednego z przewodców klubu katolickiego w Sejmie grackim i w Radzie państwa. Poseł hr. Stürgkh mitygował te zapęły szowinistyczne i nawoływał do pracy realnej i do porzucenia wszelkiej politykomani.

W Sejmie Salcburskim zastępca marszałka krajowego dr. Schuhmacher wystąpił z wnioskiem potępiającym rozporządzenia językowe i lex Falkenhayn. Sejm istryjański zbiera się w tym roku po raz pierwszy w nowej swej siedzibie w Pola. Dotychczas obradował Sejm istryjański w Parenzo, miasteczku nawskróś włoskim, wrogo usposobionym dla posłów narodowości słoweńskiej i kroackiej, tak że posłowie ci nie mogli być w ruchach swych swobodnymi. Tam gdzie oni mieszkali w hotelu, nie stanął nigdy żaden Włoch, narażeni byli zawsze na szykany. Rząd chcąc temu raz tamę położyć, przeniósł Sejm z Parenzo do Pola.

Wczoraj zebrał się Sejm pruski otworzony mową królewską, w której Wilhelm drugi zapowiedział wniesienie kredytu na wykupno ziemi polskiej i kolonizację niemiecką. Będzie znów Europa świadkiem brutalnego aktu polityki eksterminacyjnej. Jest to akt prześladowania, który przynosi hańbę cywilizacji niemieckiej.

Parlament niemiecki zebrał się wczoraj na ostatnią sesję przed nowymi wyborami; na porządku ustawa o powiększeniu floty. Jakkolwiek ludność Niemiec przeciwna jest obciążeniu budżetu 70 milio-

nami marek na cele marynarki, to jednak koła handlowe i przemysłowe urządzają jutro w hotelu Kaiserhof wielką manifestację za flotą.

Izba i senat francuski rozpoczęły dziś obrady. Senat wybierze prezydium swe dziś w czwartek.

Scheurer-Kestner, mimo niekorzystnego dlań jako obrońcy Dreyfusa, wyniku procesu Esterhazygo, pozostaje nadal kandydatem na wiceprez. senatu. Już to proces Esterhazygo, mimo uwalniającego wyroku, nie usuwa sprawy przekupstwa i zdrady tajemnicy w armii francuskiej z porządku dziennego dyskusji publicznej we Francji.

Rola, jaką w tym procesie odegrali szef sztabu generalnego Boisdeffre, minister wojny Billot i pułkownik Picquart, pozostanie na zawsze zagadką. Później wszystkim kryje się wielka Panama armii francuskiej.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 30 grudnia.

Wnioski nagłe:

Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego zostały postawione następujące wnioski nagłe:

R. Romanowicz: „Poleca się magistratowi, ażeby jeszcze w czasie bieżącej sesji sejmowej wniósł imieniem gminy do Sejmu petycję o zaprowadzenie dodatku gminnego do podatku od totalizatora, zaprowadzonego ustawą z dnia 31 marca 1890 r. u. Dodatek ten ma być pobierany w wysokości 50% od podatku rządowego, a dochód z niego ma wpływać do kasy miejskiej na rzecz ubogich miasta Lwowa“. — Uchwalono.

Na wniosek dr. Byka uchwalono nowelę do statutu miasta Lwowa, w kierunku podwyższenia stopy procentowej dodatków miejskich, mianowicie do 30% od podatków konsumcyjnych, państwowych i do 50% od bezpośrednich podatków państwowych.

Taka nowela nie uzyskała poprzednio sankcyi cesarskiej, obecnie więc, aby tę sankcyję otrzymać, dodał dr. Byk wymagane przez rząd zastrzeżenie, że różnica dodatku gminnego, nakładanego na instytucje finansowe, obowiązane do składania rachunków publicznych z dodatków, nakładanych na innych kontrahentów — nie może wynosić więcej, jak $\frac{1}{3}$ części.

R. Machan postawił wniosek, ażeby reprezentacya miejska uchwaliła weteranom z 1863 roku zasiłek w wysokości 400 zł. z rubryki 28, na uczczenie przypadającej w tym właśnie miesiącu trzydziestej piątej rocznicy styczniowego powstania. Uchwalono.

Porządek dzienny.

Załatwiono kilka rekursów w sprawach budowlanych.

Dla urzędników, dyetaryuszy i służby magistratu, dalej dla nauczycieli i nauczycielek miasta Lwowa asygnowano na rok bieżący 52.000 zł., jako dodatek drożyzniany, który wynosi 10 proc. ich rzeczywistej płacy.

Przedsiębiorstwo kucia koni miejskich oddano p. Piotrowi Matyaszewskiemu, przedsiębiorstwo robót kowalskich przy naprawie narzędzi, używanych do robót brukarskich oddano p. Henrykowi Hauerowi, czyszczenie zaś kanałów zostało powierzonym p. Sieglowi na przeciąg trzech miesięcy, t. j. do czasu, kiedy magistrat zakres tej czynności w własny obowiązek zarząd.

myśle interesowane, a to w celu uzyskania w przyszłości dla pewnych działów ubezpieczeń korzystniejszych warunków ubezpieczenia.

Z biura centralnego dla sprzedaży ropy galicyjskiej. Wczoraj o godz. 4 popoł., odbyło się zebranie producentów naftowych pod przewodnictwem prezesa Tow. naftowego p. Gorayskiego. Po zgajeniu obrad przez przewodniczącego p. Stanisława Szczebanowskiego przedstawił uczestnikom zebrania różnicę pomiędzy dawnym a nowym statutem związkowym. Wady dawnego statutu zostały usunięte, a obecna organizacya jest instytucją wyłącznie handlową, ale finansowo, w całym tego słowa znaczeniu, zabezpieczającą nawet drobnym producentom odpowiednie korzyści. Na wniosek hr. Adama Skrzyńskiego uchwalono wybór komisji, celem rozpatrzenia przedłożonego projektu statutowego i zdania sprawy na dzisiejszym posiedzeniu, które się rozpocznie o godz. 3 popołudniu.

Zwyczajne walne zgrom. Tow. ludoznawczego za rok 1897 odbędzie się we wtorek 18 b. m. w lwowskiej sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem.

Z Warszawy nadeszła wiadomość, że generał major Andrejew otrzymał nareszcie urzędową, dawną zapowiadaną dymisyję, jako prezes dyrekcji teatrów rządowych warszawskich, na ten zaś urząd — zgodnie z tem, co nam już dawno donosił nasz korespondent — powołano generała majora Iwanowa, zarazem zarządzającego pałacami cesarskimi w Warszawie.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś w czwartek (po raz drugi) „Dalibor“, wielka opera historyczna w 3 aktach, w 6 odsłonach Józefa Wenziga (przekład L. G.), muzyka Fryderyka Smetany, kompozytora „Sprzedanej narzeczonej“.

KRONIKA.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

P. Władysław Woleński, zasłużonego artystę sceny lwowskiej, spotkał cios bolesny. Wczoraj popołudniu, na rękach syna, zakończyła życie jego sędziwa matka, s. p. Józefa Hertrich, wdowa po sekretarzu b. Izby obrachunkowej, w wieku lat 74. Dobrą pamięć pozostawia po sobie nieboszczka swym wnukiem. Niepospolita była to niewiasta: w młodości swej należała do tych dzielnych Polek, które w r. 1848 własnymi piersiami zasłaniały walczących na barykadach braci i mężów; po koniec życia wytrwała w patriotycznym zapale ta zająca matrona z innej, niedzisiejszej doby, młodszym przyświecając żywym przykładem.

Ci, co bliżej znali s. p. Hertrichową, z wdzięcznością wspominają ją jej niezwykle dobre serce; zmarła bowiem, jakkolwiek sama małymi rozporządzała środkami, umiała dobrze czynić bliżnim, wspomagając biednych, jak mogła. Niech jej lekka będzie polska ziemia, której była najlepszą córką!

Pogrzeb s. p. Hertrichowej odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 3 popoł. z domu pod l. 33 ul. Skarbowska.

Święcenia kapłańskie z rąk lwowskiego ks. biskupa sufragana otrzymali w tych dniach w kościele OO. Bernardynów klerycy: Salwator Szpila, Wiktor Brzeziński i Hilary Grodecki.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Rudolfowi Urichowi w Kolomyi i Berlowi Lorberowi w Drohobyczu.

Mianowania w armii. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 12 stycznia r. b. podpułkownik Szolajski, komendant Broda, przeszedł w stan spoczynku, otrzymawszy wyrazy najwyższego zadowolenia.

Urlopowany rotmistrz Ernest Fleissner br. v. Wostrowitz z 13 p. dragonów (Łańcut) otrzymał nominację na rotmistrza gwardji przybocznej.

Starszym lekarzem został jednoroczny dr. D. Muszyński w 13. pułku piechoty (Kraków).

Lekarzami-asystentami zamianowani zostali: dr. Klemens Zins w 8 pułku ułanów (Stanisławów), dr. R. Imhofer w 45 p. piechoty (Przemyśl), oraz dr. J. J. Zajęczkowski w 55 p. piechoty (Tarnopol).

Na I. kadencję sędziów przysięgłych we Lwowie, rozpoczynając się 15 lutego b. r., wylosowani zostali na głównych przysięgłych: Wilczyński Wojciech, dr. Olszewski Stanisław, Riedl Jan, Jarosz Tadeusz, Gnoiński Józef, Rożanowski Karol, Schmidt Józef, Stankiewicz Jan, Seyfarth Gustaw, Landesberg Maryan, Kulakowski Kazimierz, Borkowski Oktaw, Górka Władysław, Faff Jędrzej, Nebenzahl Samuel, Lewicki Karol, Obertyński Jan, Stadtmüller Ludwik, Silkiewicz Władysław, Uszyński Jan, Gebhardt Ksawery, Sestak Józef, dr. Lilien Adolf, dr. Siemiradzki Józef, Berger Wiktor, Kozłowski Władysław, Rosenthal Leon, Blumenfeld Henryk, dr. Lityński Jan, Landau Edward, Hauser Adam, Gąsiorowski Ferdynand, Bobowski Franciszek, Machan Edward, Müller Adolf i Gliseli Julian Sebastian. Na zastępców przysięgłych wybrani zostali: Dr. Balzer Oswald, Kostro Władysław, dr. Gottlieb Henryk, Langie Tadeusz, dr. Kruszewski Michał, Rapaport Arnold Chaim, dr. Steczkowski Jan, Adler Maurycy i dr. Skalkowski Tadeusz.

Główna agencya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dla przemysłu naftowego, powstała z dniem 1 stycznia b. r. we Lwowie.

Nowa ta agencya założona przez pp. Alfonsa Gostkowskiego, Adama Trzecieckiego i Dr. Stanisława Olszewskiego, mieści się w „Domu naftowym“ we Lwowie, przy pl. Chorążczyzny pod l. 17 i ma głównie na celu zogniskować wszystkie czynniki w tym prze-

Z kolei przyszła na stół sprawa petycji magistrów farmacji, domagających się kreowania nowych siedmiu aptek we Lwowie.

Odnosna sekcyja uchwaliła przejście do porządku dziennego nad tą petycją, motywując odmowę tem, że Rada miejska uchwala z dnia 2 stycznia 1896 r. postanowiła kreować cztery nowe apteki we Lwowie, a ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się już nawet na otwarcie 2 aptek.

R. Rewakowicz wyraził najpierw życzenie, ażeby uchwała Rady miejskiej z przed dwu lat weszła już raz w życie. Aptekarze lwowscy z rozmysłem przewlekają tę sprawę bezustannymi rekursami. Poleca zarazem magistratowi, aby poczynił kroki celem kreowania czterech nowych aptek we Lwowie.

R. Padlewski domagał się, ażeby całą sprawę, wobec niejasnego przedstawienia jej przez referenta raz jeszcze odesłać do komisji.

R. Piepes przyznał, że aptekarze lwowscy rzeczywiście w sprawie kreowania nowych aptek czynili obstrukcyję, lecz ostatecznie rzecz cała jest już załatwioną i w tych dniach odosna propozycya gremium aptekarzy odejdzie do magistratu.

Uchwalono wnioski referenta, z dodatkiem r. Rewakowicza, dotyczącym wykonania uchwały Rady miejskiej z dnia 2 stycznia 1896 r., wskutek czego dwie apteki mają wejść bezzwłocznie w życie, co do następnych zaś zostaną poczynione odpowiednie kroki.

Uchwalono następnie na wniosek referenta r. Baranowskiego, zaprenumerować 25 egzemplarzy *Wiek młodego* dla lwowskich szkół ludowych, kosztem 100 zł.

Przed przystąpieniem do omówienia sprawy podwyższenia subwencji dyrektorom teatru hr. Skarbka zabrał głos delegat Rady prof. Rawer i postawił wniosek, ażeby wstrzymać się z załatwieniem tej sprawy, aż do złożenia przez niego na plenum Rady sprawozdania, co nastąpi w przyszłym tygodniu. Wniosek ten przyjęto i sprawa spadła na razie z porządku dziennego.

Natomiast załatwiono sprawę „nadania nazw nowym ulicom” — referowaną przez r. Rawskiego. Na tem zakończyło się wczorajsze posiedzenie.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiedeń 13 stycznia. Śledztwo wytoczone z inicjatywy prezydium Izby poselskiej Rady państwa przeciwko wszystkim tym posłom, którzy (Wolf, Schoenerer, Pfersche, Resel, Berner i t. d.) brali wybitny udział w akcyi zerwania ostatnich posiedzeń parlamentarnych, zostało zamknięte. Od postępowania sądowego odstąpiono.

Wiedeń 13 stycznia. Do tej chwili posłowie morawscy nie otrzymali zaproszenia na konferencyę w sprawie uregulowania kwestyi językowej, ale nie ulega wątpliwości, że zaproszenie takie zostanie do nich niebawem wystosowane.

Wiedeń 13 stycznia. Najwyższy trybunał państwa rozpatrywał wczoraj sprawę wytoczoną przez opawską radę miejską przeciwko prezydium krajowemu z powodu, że nieprawnie zamieściło rezolucyę, domagającą się, aby wszelkimi możliwymi sposobami uniemożliwiono upaństwowienie opawskiego czeskiego gimnazjum, ponieważ nie służy ono cywilizacyjnemu interesom tamtejszej słowiańskiej ludności, a tylko popiera cele agitacyjne. W tym celu posłowie niemieccy zostali wezwani, aby przeszkadzili upaństwowieniu tej szkoły i odmówili funduszy na ten cel.

Ministerstwo spraw wewnętrznych — mimo rekursu ze strony Rady gminnej — potwierdziło decyzję marszałka krajowego, wskutek czego odwołano się do wyroku najwyższego trybunału państwa. Wyrok ostateczny zostanie ogłoszony w piątek.

Berno 13 stycznia. Sejm. Czescy posłowie stawili w Sejmie trzy wnioski dążące do zaprowadzenia zupełnego politycznego i cywilizacyjnego równouprawnienia obu narodowości na Morawach. Wnioski te domagają się: rozgraniczenia okręgów wyborczych wedle narodowości, pomnożenia tych okręgów, zniesienia prawa wyborczego izb handlowych, tajnego systemu głosowania, podziału kuryi wielkiej własności na fideikomisową i na niefideikomisową, ustanowienia reprezentacyi obwodowych, wydania rozporządzeń celem przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia językowego, stworzenia czeskiego uniwersytetu, oraz czeskiej politechniki, pomnożenia czeskich rządowych szkół ludowych, przejęcie na koszt rządu prywatnych szkół średnich, wrócenie ustawy nakazującej, aby do szkół ludowych przyjmowano tylko takie dzieci, które władają językiem wykładowym. Wnioski te mają zostać przekazane komisji złożonej z 21 członków.

Niemieccy posłowie stawili następujące wnioski: zaprowadzenie narodowościowych kuryi z prawem *vetu*; zaprowadzenie tajnego bezpośredniego głosowania w kuryach teraźniejszych; rozgraniczenie okręgowych rad szkolnych wedle narodowościowych grup; wzniesienie szkół „mniejszości” na koszt kraju; stworzenie niemieckiego uniwersytetu; przekształcenie niemieckich szkół technicznych i zawodowych. Wnioski te mają zostać przekazane komisji złożonej z 21 członków, wybranych przez całą Izbę. Stawiono także wnioski domagające się zniesienia rozporządzeń językowych oraz uregulowania

Praga, 13 stycznia. Pismo *Budivoj* publikuje list posła dr. Engla o dążeniach czesko-żydowskich, oraz o antysemityzmie. Engel twierdzi: Gdyby antysemityzm wkraśl się do obozu młodoczeskiego, to dla mnie nie byłoby tam już miejsca, bo obstarę przy zupełnem i faktycznem równouprawnieniu oraz przy zasadzie uczciwej humanitarności.

W tym względzie nie uznaję żadnych kompromisów. Wedle tych zasad postępowałem zawsze nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie (nieraz z wielką szkodą osobistą), a dziś po tylu latach nie sprzeniewierzę się tym zasadom. Nie życzę sobie popularności zdobytej kosztem zasad moralności.

Praga 13. stycznia. Rozprawiają tu dużo o tem, że czeskie komitety balowe nie zaprosiły w tym roku komenderującego generała hr. Gruenne. Jak zwykle dotychczas, hr. Gruenne i w tym roku otrzymał zaproszenia na wszystkie czeskie bale. Zaproszenia te wysłane zostały przed ekscesami praskimi.

Obecnie komitety balowe: Narodnej Besedy, Staroczeskiego akademickiego stowarzyszenia czytelnianego, kupieckiego towarzystwa „Merkury”, czeskich prawników i czeskich techników oraz czeskich farmaceutów zawiązały kartel i uchwały nie posyłać hr. G. zaproszeń, a ewentualnie odwołać je.

Bal czeskich techników odbył się wczoraj. Komitet zapraszający odesłał gen. G. datek, jaki tenże nadesłał wskutek otrzymanego zaproszenia. Wobec tego namiestnik hr. Coudenhove powołał do siebie rektorów obu czeskich wyższych zakładów technicznych — i tej okoliczności należy przypisać fakt, że jeden z nich złożył protektorat nad balem i nie pokazał się na balu, tak samo, jak wszyscy profesorowie.

Inne osobistości urzędowe również nie przybyły na bal. Zaproszenia wysłane znanym figurom rządowym cofnięto także. Korpus oficerski w Pradze nie weźmie udziału w żadnym czeskim balu.

Bozen, 13 stycznia. Hr. Dipauli cierpi na ciężko chorobę uszu i udał się do Monachium, by tam wykonano na nim operacyę.

Linc, 13 stycznia. W Sejmie stawiono wniosek domagający się, aby rząd rozważył kwestyę zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej; prawo to już dziś przysługuje uczniom, którzy ukończyli szkoły wydziałowe i handlowe. Wniesiono także, aby do rezerwy uzupełniającej nie przeznaczano wyłącznie ludzi słabowitych, ale i takich, którzy potrzebni są niezbędnie do podtrzymania rolnictwa. Póki wniosek ten nie zostanie uchwalony, powinny być o ile możliwości uwzględniane podania o przedłużenie terminu ćwiczeń lub o zwolnienie od nich.

Praga, 13 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rektor niemieckiego uniwersytetu prof. Ulbrich zainterpeluje namiestnika w sprawie niemieckiego akademika, którego na ulicy ścigano i któremu grożono ze strony Czechów.

Budapeszt, 13 stycznia. Sejm uchwalił przedłożenie rządowe dotyczące uregulowania stosunku pracodawców do robotników rolnych.

Fiume, 12 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zakomunikował zastępca rządowy, że rząd nie może akceptować warunkowego przyjęcia urzędu burmistrza i dlatego nakazał nowy wybór *podesty*. Wybrano znowu Mayländera, który złożył takie same oświadczenie, jak w poprzedzialek. Wskutek tego zastępca rządowy rozwiązał radę miejską.

Petersburg, 13 stycznia. Car przyjął prośbę gen. O b r u c z e w a o zwolnienie z obowiązków szefa sztabu generalnego.

Paryż 13. stycznia. Gen. Pellieux wystosował do Esterhazy’ego pismo, w którym oświadcza, że E. może sądownie ścigać te gazety, które rozmazują dalej sprawę listu pisanego do pani Boulancy.

Paryż, 13 stycznia. Senator Triarieux ma zamiar interpelować ministra wojny, Billota, czy sąd wojenny w sprawie procesu Dreyfusa znał fakta lub dokumenta, o których nie powiadomiono oskarżonego; dalej — czy minister wojny nie upoważni członków owego sądu do złożenia przysięgi w tej kwestyi.

Paryż, 13 stycznia. Wobec uwolnienia Esterhazy’ego pytają z wielu stron, co dalej będzie, przedewszystkiem zaś, czy Esterhazy zapowie przed sąd tych, którzy nań rzucili oszczerstwo.

Esterhazy musiał zaraz po ogłoszeniu wyroku poddać się kilku interviewom. Oświadczył on, że nie powziął jeszcze decyzji co do dalszego ścigania oszczerców, ale płazem im nie może puścić ich machinacyi. Esterhazy sądzi, że wojskowość sama wytoczy skargę Picquartowi, a organa generalnego sztabu, jak *Echo de Paris* potwierdzają ów domysł. Picquart ma stanąć przed sądem honorowym, poczem zostanie wykluczony z armii.

Esterhazy sam opowiadał o owacych, jakie go spotkały ze strony członków sądu wojennego. Gen. Luxer uściśnął mu prawicę i gratulował uwolnienia; za tym przykładem poszli inni także oficerowie. — Szczególnie gorąco winał mu wyroku zastępcy rządu Hervieu, który miał bronić oskarżenia. Major Hervieu zawołał do uwolnionego: „Uściśnijmy się!”

Na ulicy został Esterhazy entuzjastycznie powitany okrzykiem: *Vive l’armée!* z czem łączyły się okrzyki antysemickie.

Demonstracye na cześć Esterhazy’ego, pisze *Elair* były paroksyzmem, miały charakter antysemicki. — Wzięło w nich udział przeszło 2000 osób.

Przeważna liczba pism, między innemi także *Figaro* uznają sprawę wobec zapadłego wyroku jako załatwioną. Clemenceau mniema w *Aurore*, że mimo zatuszowania, jakie udało się w tej sprawie przeprowadzić, godzi się dodać jeszcze jedno: prawda musi wyjść na wierzch. *Petite Republique* i *Rappel* wywodzą, że rozprawa, prowadzona w przeważnej części tajnie, nikogo nie może przekonać.

W grze tu jest haniebny spis, który uknuto w biurach przy ulicy *Saint-Dominique*, gdzie znajduje się gmach ministerstwa wojny.

Eksminister Yves Guyot pisze w *Le Siecle*, że przeciwko Esterhazemu, nie było żadnego publicznego oskarżyciela, że teraz Picquart zostanie oskarżonym. „Akt oskarżenia p. Ormesville przeciwko Dreyfusowi nie przekonał nikogo o winie tegoż. Zeznanie Ravary’ego nie przekona nikogo o niewinności Esterhazy’ego. lub o winie Picquarta. Mylą się ci, którzy sądzą, że podobnem postępowaniem nakaże się milczenie. Mylą się ci, którzy przypuszczają, że można pogodzić patryotyzm z interesami wojskowej koteryi”.

Gaulois opisuje zajścia tajnego posiedzenia. Wedle zeznań Esterhazy’ego wszyscy oficerowie sztabu generalnego oświadczyli się przeciwko Picquartowi a wszystkie ich zeznania były bardzo korzystne dla Esterhazy’ego. Wielkie wrażenie sprawiło oświadczenie pułk. Henri potępiające Picquarta. Padło w niem nawet słowo „falszyfikat”. Prezydent sądu, gen. Luxer, także wystąpił przeciwko Picquartowi, który zawołał: Ależ, generale! Czy ja jestem oskarżonym? Scena ta była najdramatyczniejszą z całego przebiegu procesu.

Le Journal donosi, że Picquart wniósł skargę z powodu różnych rewelacyi przeciwko wielu osobistościom, które w tej sprawie ważną odegrały rolę.

Palermo, 13 stycznia. Wczoraj osiągnęły punkt kulminacyjny uroczystości na pamiątkę roku 1848-go. Otwarto wystawę historycznych pamiątek; odsłonięto pomniki patryotycznych pisarzy: Amari, Perez i Amante; prasa sycylijska zorganizowała żywe obrazy, przedstawiające najważniejsze momenta lat 1848—1860. Przybył między innymi Rudini.

Wśród nie dającego się opisać entuzjazmu tłumy liczne odsłonięto pomniki na placu Rewolucyi i na placu Wolności. Księżę Neapolu i żona jego wszędzie byli owacyjnie witani. Król Humbert wystosował do księcia serdeczny telegram, którego jeden ustęp brzmi: „W dniu, w którym szlachetny naród święci pamięć swej bohaterskiej walki o wolność, miło sercu memu, że jesteś z twą drogą Heleną wśród tego ludu i bierzesz udział w jego uciechach i nadziejach.”

Rocznicę tę obchodzi cała wyspa Sycylia.

Haaga, 13 stycznia. Z Batawii donoszą, że główne miasto wyspy Amboina zostało zupełnie zniszczone wskutek trzęsienia ziemi; 80 osób poniosło śmierć; przeszło 200 jest rannych; oficerowie załogi tamtejszej oraz statku, który w tej chwili zarzucił kotwicę w porcie, nie ponieśli żadnego szwanku.

Giełda zbożowa.

(Telegram „Słowa polskiego”).

Wiedeń, 12. stycznia. Wobec tego że wprawdzie z N.-Yorku nadeszły nieco lepsze wiadomości, ale natomiast doniesienia z targów zachodnio-europejskich świadczą o słabym ich nastroju, — brakowało tu ożywienia. Tendencya zasiewu zboża znowu odrobinę podupadła. Ceny pszenicy i żyta obniżyły się o 2 ct., podczas gdy ceny owsa i kukurydzy nie zmieniły się od wczoraj. — Notowano: pszenicę na wiosnę 11’74, owsa na wiosnę 6’66—6’65, kukurydzę (m. cz.) 5’56, żyto na wiosnę 8’80—8’82, rzepak (st., luty) 13’40—13’50.

Ochoty do kupna nie było, ale i ofert dużo nie czyniono, i dlatego — mimo słabej tendencji — nie można było taniej niż wczoraj kupić, podczas gdy z drugiej strony można było towar sprzedać tylko przy znaczniejszej niżczeszce ceny. Przed zamknięciem giełdy kupowano pszenicę na wiosnę za 11’78, żyto na wiosnę za 8’83—8’84, kukurydzę (m. cz.) za 5’58—5’60. W handlu spirytusowym panowała rezerwa. Za natychm. kontyng. towar placowano w końcu 18’10—18’30.

Depesze handlowe z d. 13 bm.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 143’60 Węgierskie akcye kredytowe 383’— Akcye anglo-austriackie 161’76. Akcye banku Union 304’50. Akcye kolei południowej 81’75. Losy tureckie 60’70. Akcye kolei państwowej 346’25 Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 293’— 4-procentowe galicyjskie obligacye propinacyjne z 1889 r. 98’— Akcye tytoniowe 139’— Węgierskie obligacye indemnizacyjne 98’— Akcye kolei Ebental 265’50. Akcye banku dla krajów koronnych 218’— 4-procentowa węgierska renta złota 121’30. Akcye banku związkowego 260’25. Węgierska renta papierowa 99’75. Kredytowe ziemskie 463’— Kredyty 355’62. Rimamurania 251’— Rubel papierowy 1’27’62. Uspokobienie silniejsze.

Berlin. Kredyty 223’60, Staatsbahn 147’25, Lombardy 33’90, Austr. złota renta 103’30, Austr. srebrna renta —, Węg. złota renta 103’10, Disconto Comandit 201’10, Laura 183’—, Bochumer 260 —, Harpener 185’40, Kolej Ostpreussen 94’50, Kolej Mittelmeer 97’10, Kolej Meridional 136’30, Kolej Henry 118’10. Renta włoska 94’80, Południowa 33’70, Mławka 85’60, Turki 115’—, Rosyjskie banknoty 216’50.

Tygodnik rolniczy

Zakład sadowniczy w Zaleszczykach.

Sejm krajowy w roku zeszłym, uznając potrzebę założenia szkoły sadowniczej w południowo-wschodniej części kraju, polecił Wydziałowi krajowemu, aby w najbliższej sesji sejmowej przedłożył plan organizacyjny tejże. Odpowiedzią na polecenie to był wygotowany projekt nie szkoły, ale zakładu ogrodniczego w Zaleszczykach. Na pozór mało znacząca zmiana nazwy szkoły na zakład, daje wybitną cechę całemu projektowi. Zrywając zupełnie z tak szkodliwym szablonem szkolnym, zazwyczaj zapożyczanym u naszych przeszkolonych sąsiadów, podaje nam Wydział projekt instytucji tak praktycznej, tak odpowiadającej ściśle naszym potrzebom i stosunkom, że szczerze żałować musimy, iż pojawienie tegoż nie wyprzedziło tyle już zorganizowanych u nas niższych szkół rolniczych.

Lud nasz jest bardzo czułym na wiedzę, dąży do niej z całym zapalem, garnie się do niej chętnie, wtedy, gdy widzi, że ta wiedza umie do niej przemówić, gdy staje się środkiem poznania, a nie samym celem tylko.

Najczęściej jednak widzimy, że uczą wszystkiego, z wyjątkiem tego, czego mamy nauczać. Porwani teoryą, nauczania i potrzebą, nauk idziemy tak daleko, że bez fundamentów chcemy postawić odrazu wspinały gmach wiedzy najczęściej w gotyckim stylu, jedni z przekonania, drudzy z obawy, aby jakiś bibuła, przesiąknęty pedagog nie posądził nas o niższość rasową. Lepsza mała chatka, ale nasza, rodzima, w niej czuje się nasz lud u siebie, umie się w niej obracać, w niej żyć, z niej korzystać, a pokochawszy, będzie się starał dla dzieci ją ulepszyć i poszerzyć. Myśl ta przebiega się w całym projekcie Wydziału krajowego, podnosząc rzecz tę dlatego obszerniej, czuję bowiem, że z chwilą dzisiejszą powstaje w naszym szkolnictwie rolniczym przełom ku dobremu, zaczynają się już szkoły dla ludu, a kończą szkoły dla szkół i nauczycieli. Nie miejsce tutaj rozbiierać szczegółowo ten projekt, wieje jednak z niego tyle zdrowia, tyle zrozumienia naszego ludu i tegoż potrzeb, że, pominiawszy pomniejsze usterki musimy go uznać za wszech miar za odpowiedni i obiecujemy sobie przy umiejętnym przeprowadzeniu jak najświeższe owoce.

Idzie o podniesienie sadownictwa w kraju, różne są drogi do tego, wybrano jednak najkrótszą, najpewniejszą i najlepszą. Drogą tą jest podniesienie u nas zbytu owoców. Na tej materyjalnej podstawie można budować wszystko, ona da podwaliny do umiejętnego traktowania sadownictwa, do obudzenia w naszym ludzie prawdziwego amatorstwa w tym kierunku. Projektowany zakład sadowniczy, to praktyczne pole ćwiczeń, gdzie nauka teoretyczna jest tylko okrasą w chwilach, gdy praca w polu jest niemożliwa. Kurs krótki zaledwie jednoroczny nie odrywa od roli, nie odzwyczajają od życia wiejskiego, mundur nie zdziera switki, nie daremna, ale własną pracą płacono nauka, szczegółnikami nie obalamu, ale stwarza podwaliny do przyszłej samodzielnej pracy. Młodzież zebrana, to nie podrostki, ale parobczacy, którzy ukończywszy służbę wojskową, weszli już do życia z myślą przewodnią zdobycia sobie środków na życie, którzy ucząc się, będą czuli korzyści z nauki, będą pracowali nie dlatego, że nauczyciel każe, ale widząc w nauce własną korzyść. W myśli tej organizacyjnej czuć duch skandynawskich t. zw. wyższych szkół ludowych, wyższość jednak jest po naszej stronie, tam wszystko leży w indywidualności kierownika, tu zaś w ściślejszej organizacji, nie dopuszczającej na większe zboczenia od postawionego programu. A jednak mimo tego więcej niż gdzieindziej zależeć będzie tutaj na umiejętnym wyborze kierownika. Tylko ten, kto rozumiał ideę organizacyjną, czyj umysł wyrósł z małostek półnaukowej próżności, lub czyjego umysłu nie podrażniła zbyt jeszcze nauka, a ma odpowiednie zdolności do obcowania i kierowania ludźmi oraz praktyczne wiadomości z sadownictwa, może odpowiedzieć temu trudnemu acz bardzo miłemu zadaniu. Projekt w kierowniku nie tylko chce widzieć człowieka prowadzącego zakład, ale chce mu oddać w ręce zadanie organizacji sadów i handlu owocami w całej okolicy. Nauka w zakładzie będzie tylko środkiem do dalszej działalności ze szkołą na znacznie szerszą skalę, ucząc, będzie musiał już widzieć daleki horyzont swej pracy poza szkołą, nauka jego musi się zlewać w jedność z całym życiem i dążnościami naszego ludu. Taki kierownik będzie mógł budzić tylko zaufanie — na niego nie będzie patrzył nasz lud z tem fatalistycznym poddaniem się, jak na jedną z klęsk elementarnych, ale widząc pod rękami tegoż wzmagający się swój dobrobyt, uzna w nim starszego przyjaciela.

Projekt Wydziału, rzucając jasne myśli, uderza w najłabsze punkta naszych niepowodzeń handlowych.

Chcemy mieć handel owocami, a prawie nie mamy sadów w kraju — nasze sady, to najczęściej amatorskie próby, ogrody doświadczalne, gdzie zamiłowany gospodarz próbuje kilkadziesiąt gatunków owoców, by dogodzić własnemu amatorstwu albo

podniebieniu. Tam, gdzie sad za wielki na potrzeby codienne, wchodzi jeszcze trzeci najmniej kulturowy element, który jak najtańszym kosztem, zbierając owoce, niszczy często pyszny jakkolwiek różnogatunkowy plon przedtem, nim go przedstawił na sprzedaż. Owoc, aby szedł w handlu, musi być jednolity i dobrze zebrany, to jest bardzo słuszną myśl przewodnią rzuconą przez Wydział, kierownikowi zakładu na drogę jego przyszłej działalności.

Jako uzupełnienie nauki w zakładzie postawiono w dalekim planie dopełniający kurs trzymiesięczny zużytkowania owoców w formie mermelad, powidel, konserw itp. Myśl ta ma swoje zalety, muszę ją jednak uważać, jako myśl dalekiej przyszłości — dla naszego ludu bowiem jest ona jeszcze na bardzo dalekich horyzontach. Wiele zrobimy, jeżeli zorganizujemy dobre sady, zespolicimy ich działalność, wydobędziemy lud z szarganego moralnie pośrednictwa i utworzymy zbyt naszym owocom, choćby tylko po naszym kraju.

Przechodząc do bliższej organizacji zakładu, trochę mnie rażą koszty założenia i utrzymania — lepiej mniejszy zakład, a więcej ich w kraju. Projekt ten finansowy uważać w wielu punktach muszę, jako rozwinięcie zakładu już na szerszą skalę, na razie bowiem instytucja tego rodzaju musi powolnie rosnąć w siły i zasoby, wymaga tego już sama natura przedmiotu. Obawiam się, czy za wielki zakrój nie spaczy odrazu prostej myśli rzuconej w programie, tutaj bowiem musimy więcej budować na postępiek uczniów i ich praktycznym przyjęciu się sprawą, niż na licznych siłach nauczycielskich. Zakład sam dla siebie jest martwą literą — działalność jego dodatnia w okolicy doda mu dopiero życia i rzeczywistego znaczenia. Może więc lepiej będzie zacząć zrazu porządnie ale skromniej — naturalnie idąc naprzód z planem i nie kładąc najmniejszej tamy rozwojowi.

Nie wątpię, że myśl rzucona przez Wydział krajowy znajdzie silne poparcie w Sejmie, który nigdy jeszcze nie żałował środków tam, gdzie widział prawdziwą korzyść kraju, a szczególnie naszych kół włościańskich. Z rozwojem zakładu ożywi się cała okolica, z wzrostem korzyści z pracy zacznie wznosić i zamilowanie do pracy, a uczciwie prowadzony handel pchnie po całym kraju cudowny plon tej tak żywej ziemi i przyjdzie też czas, że zamiast kwaśnych pomarańczy i nadgniłych winogron, będziemy mogli tanio nasycić się naszymi własnymi wytworami owocami.

Dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Rozmaitości.

Komitet krakowskiego Tow. rolniczego wniósł do Sejmu szereg petycji na ręce I. wice-prezesa, hr. Antoniego Wodzickiego. Na szczególniejszą uwagę zasługują petycje o utworzenie szkoły zimowej, oraz szkoły dla gospodyń wiejskich, o założenie szkółki drzew owocowych (*Obstbaumzuchtanstalt*) w okolicy Krakowa i targu chmielarskiego w Krakowie — i petycje w sprawie wyników konferencji agrarnej. Komitet przedłożył przy tej petycji gotowe projekta ustaw o nominalnym obszarze parcel katastralnych i o reformie prawa spadkowego na wypadek sukcesji beztestamentowej dla gospodarstw z czystym dochodem katastralnym od 25 do 500 zł. w. a. Prócz tego poruszył komitet szereg postulatów z zakresu administracji agrarnej, z których za najważniejszy uważać należy projekt utworzenia Rady kultury krajowej dla Galicji.

Poprawienie ciężkiego gruntu gliniastego przez palenie. Grunt gliniasty należy do najcięższych, tak, że często bez poprawienia go, nie da się użyć pod uprawę jarzyn lub kwiatów. Choć gnoj stajenny jest najodpowiedniejszy do poprawienia gruntu, to i ten często sam nie wystarcza, a dobrym środkiem dla gruntu gliniastego jest palenie tegoż, które oczywiście nie jest nawożeniem, ale przecież do użyźnienia gruntu się przyczynia, robiąc go lżejszym, więc cieplejszym.

Palenie nie da się wszędzie wykonać, z powodu bliskości zamieszkałych miejsc, narażając je na niebezpieczeństwo ogniowe, albo przynajmniej na niewygodę przez dym. Gdzie te warunki nie istnieją, należy ten sposób polecać, a wykonanie jest następujące: Rozkłada się suchą choinę, rozpala i pokrywa się bryłami ziemi gliniastej w takiej ilości, aby ogień nie stłumić, ale też płomieniem nie pozwolić na wierzch się wydostać, bo za wielkie gorąco mogłoby z gliny cegłę utworzyć. Ta ostatnia obawa zresztą nie jest wielką, bo choina nie daje ani w przybliżeniu takiego gorąca, jakie się w piecu cegielnym wytwarza.

W ten sposób spaloną ziemię rozrzuca się razem z popiołem i tworzy w ten sposób świeży pokład gruntu.

Do spalania używa się zwykle ziemię na głębokość łopaty. Rozumie się, że w ten sposób przerobioną ziemię, należy potem nawozem zasilić.

Suszone kartofle stają się coraz więcej poszukiwanym przedmiotem handlu. Rzeczywiście bowiem w tej postaci wielu cennych i praktycznych zalet nabywają. Przedewszystkiem unika się psucia kartofli w niektórych latach, tak dla producentów

dotkliwego. W tej postaci, jako lekkie stosunkowo, znieść mogą duże koszty transportowe, a więc i sprzedaż ich ułatwiona jest przez to znacznie, a jako prowiant dla wojska i okrętów w tej postaci są niezwykle dogodnie. Do suszenia użytemi być mogą kartofle niekoniecznie piękne, unika się też niedogodności wynikających z przechowywania, a więc wędnięcia, zesterzenia, i co najważniejsza, spożywania kiełkujących już kartofli złego smaku i szkodliwych dla zdrowia.

Dla zakładów lub osób posiadających suszarnie, przedstawia się jeszcze i ta dogodność, że suszenie kartofli rozpoczyna się dopiero po ukończeniu suszenia owoców. Suszarnia więc dłuższy czas czynną być może, przez co i koszty na urządzenie jej wyłożone prędzej się wracają.

Najlepsze odmiany kartofli do suszenia są z gładką skórą i niegłęboko umieszczonym oczkami, gdyż takie łatwiej obierać i cieńsze obierzyny odchodzą. Obieranie zwykle dokonywa się maszyną, ale poprawić je trzeba ręcznie. Po obraniu kartofle myje się w wodzie, tnie na plasterki i natychmiast wrzuca do mocno słonej wody, gdzie około 20 minut pozostawia muszają. Przez to postępowanie pozostają jasnymi, gdyż nie czernieją na powietrzu. Po wyjęciu suszy się je na drucianych sitach, podobnie jak jabłka w 80—90° C., suszenie tylko trwa dłużej, gdyż twardsze od jabłek po ususzeniu być muszą. Przyczyną tego jest, iż mączka, której wiele w kartoflach, łatwiej zmianom późniejszym ulegać może, niż cukier w który jabłka obfitują.

Do przechowywania i pakowania suchych kartofli, służą skrzynie lub beczki, w których susz można ubijać.

Kartofle takie w smaku niczem od świeżych się nie różnią, należy tylko przed użyciem moczyć je w miękkiej wodzie 12—15 godzin.

Chmiel. Wychodząca w głównem ognisku handlu chmielem, w Norymberdze, *Allgemeine Brauer u. Hopfen Ztg.*, podaje następujący obraz stosunków, panujących w r. z. w handlu chmielem: Rok zeszły zakończył się przy tendencji daleko silniejszej niż w całym szeregu lat poprzednich. Interes w chmielu był wogóle w porównaniu z dwoma poprzednimi latami daleko korzystniejszy; w porównaniu mianowicie z rokiem poprzednim, w którym ceny przy bezustannej niżce doszły do zupełnej prawie deprecjacji towaru; w r. z., począwszy od miesiąca października, ceny podnosiły się stale i to tem intensywniej, im więcej wyrównywa się jakość towaru w początkach sezonu z jakością obecną. Co prawda, w jednym punkcie istniała zgodność z wynikiem zbiorów w r. 1896; a mianowicie: w obu latach niekorzystne warunki temperatury, wywarły wpływ nadzwyczaj ujemny na jakość zbiorów. Znaczna, począwszy od października r. z. zwyższa cen, nie przyniosła co prawda, zbyt wielkich korzyści znacznej części producentów, którzy dla braku gotówki, a także odstraszeni smutnymi doświadczeniami lat poprzednich, zaraz w początkach sezonu po cenach względnie niskich pozbyli się swej produkcji. Pomimo zwyższy cen zbyt wielkiem ożywieniem nie odznaczał się handel chmielem w r. z. i na niewielu tylko targach norymberskich obrót wynosił więcej niż 1000 bel. Mimo jednak tego spokoju, sprzedano w ubiegłych czterech miesiącach w Norymberdze przeszło 71.000 bel. czyli 16.000 bel więcej, niż w tym samym okresie roku poprzedniego. I handel wywozowy nie był bezczynny; do końca bowiem listopada r. z. wywieziono już 82.000 ctn. z kraju. Przypuszczają powszechnie, że zapotrzebowanie browarów nie jest dotąd pokryte, że więc zwiększy się popyt w najbliższej przyszłości, nie ma jednak cokolwiek ściślejszych danych co do konjunktur w tym kierunku. Na ostatnim targu roku zeszłego (31 grudnia 1897 r.) płacono w Norymberdze za chmiel miejscowy średni 65 do 75 m., za dobry 80—90 m., za chmiel górski do 94 m., za średni hallertauerski 85—95 m., za dobry 100—110 m., za średni i dobry średni wirttemberski 90—105 m., za średni polski 90 m., za średni alzacki 80—88 m.; 10 bel pięknego wołyńskiego chmielu sprzedano po 100 marek. Notowano na targu z d. 31-go grudnia r. 1897: chmiel miejscowy dobry 80—95 m., średni 60—75 m., pośledniejszy 35—50 m., chmiel górski 95—100 m., hallertauerski wyborowy 120—140 m., dobry 100—120 m., średni 80—90 m., pośledniejszy 55—71 m., polski dobry 100—115 m., średni 75—90 marek.

Zbiór pietruszki w dolinie Thai (w Morawii) wynosi rocznie 6 do 10 tysięcy centnarów metrycznych, z których pewna ilość wychodzi do Królestwa Polskiego i do Rosji, a większa część do Węgier, Tyrolu itd. Cena za 100 kilo wynosi 6 do 14 zł.

Widoki urodzajów w Argentynie znacznie się polepszyły. Opady atmosferyczne ostatnich cz. sów nie tylko nie zaszkodziły zasiewom, lecz przeciwnie wpłynęły dodatnio na ich stan. W winicych Santa-Fé i Cordoba oczekiwano są świetne rezultaty sprężu pszenicy i siemienia lnianego. W Entre-Rios rezultat zniw jest dobry średni.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.